

## GAZPROM CHCE ZREZYGNOWAĆ Z TRANZYTU PRZEZ UKRAINĘ. WYPOWIE UMOWĘ GAZOWĄ Z POLSKĄ?

Gazprom chce zrezygnować z tranzytu przez Ukrainę do 2019 r. i rozpocząć przesyłanie gazu do UE poprzez planowany gazociąg Turkish Stream. Tymczasem w umowie jamalskiej zawartej z PGNiG zobowiązał się, że część dostaw do Polski będzie realizował przez terytorium ukraińskie.

Aleksander Novak, minister energetyki FR, poinformował że po wygaśnięciu obowiązującej do 2019 roku umowy na tranzyt gazu przez Ukrainę, Rosja nie planuje kontynuacji współpracy w tym zakresie. To śmiała deklaracja biorąc pod uwagę fakt tego, że **klienci Gazpromu posiadają w umowach jakie z nim zawarli zdefiniowane punkty odbioru gazu ziemnego** (co w rozmowach z rosyjskim potentatem wielokrotnie podkreślał Marosz Szewczowicz, komisarz UE ds. Unii Energetycznej). W przypadku PGNiG jednym z nich jest połączenie w Drozdowiczach, na granicy z Ukrainą, z którego importowane jest 2,65 mld m<sup>3</sup> błękitnego paliwa (dane na 2012 r.). W jaki sposób Rosjanie zamierzają zrezygnować z tranzytu surowca przez terytorium ukraińskie i wywiązać się z dostaw do Polski zakontraktowanych do 2022 r. ? Nie wiadomo...

**Nawet gdyby istniała techniczna możliwość wyrównania wolumenu eksportowego rosyjskiego gazu z innych kierunków to zapisy kontraktowe są jasne i bez zgody strony polskiej nie będzie można ich zmienić.** Gazprom ma więc dwa rozwiązania - spróbować renegotjować umowę z PGNiG (do końca maja otwarte jest okienko negocjacyjne, które Polacy próbują wykorzystać do uzyskania m.in. obniżki cen błękitnego paliwa), lub pójść z nim na wojnę.

Trudno wyobrazić sobie by strona polska przystała na zmianę punktów odbioru gazu z przyczyn politycznych (uderzyłoby to w Ukrainę, którą Warszawa stara się wspierać). Natomiast drugie rozwiązanie -konfliktowe- wydaje się nielogiczne biorąc pod uwagę obecne problemy finansowe Gazpromu, które zwielokrotniłyby się, gdyby koncern przestał sprzedawać surowiec do jednego ze swoich największych klientów (tym bardziej, że Polska dysponowałaby już wtedy operacyjnym gazoportem uzupełniającym spore wydobycie krajowe).

Tyle tylko, że **Rosjanie wielokrotnie udowadniali już, że to co nie jest uznawane za logiczne przez Europę Zachodnią niekoniecznie musi takie być dla Kremla.** Gazprom obstaje przy swoim twierdząc, iż przekieruje dostawy z Ukrainy do Turkish Stream. Gazociąg ma zostać wybudowany a "Unia Europejska poniesie odpowiedzialność za ryzyko związane z okresem przejściowym".